

Czy ludzie i wilki, powracające do lasów Europy po latach nieobecności, mogą żyć obok siebie i korzystać z jednej przestrzeni? Jak unikać lub łagodzić konflikty między drapieżnikiem a hodowcami zwierząt? Międzynarodowy zespół ekspertów szuka przepisu na dobre sąsiedztwo.

Duże drapieżniki wracają do Europy – takie przesłanie, poparte [rozległymi badaniami](#) w terenie, ukazało się w grudniu 2014 r. na łamach “Science”. Członkowie międzynarodowego zespołu ekspertów pod kierunkiem Guillaume Chaprona ze Swedish University of Agricultural Sciences [napisali wówczas](#), że “duże drapieżniki mają się w Europie dobrze i umieją żyć obok ludzi”.

Do takich wniosków doszli oni po zestawieniu danych nt. największych drapieżników żyjących w krajach UE, Finlandii i Norwegii. Populacje niedźwiedzi, wilków czy rysi w Europie uznali za dość liczne – zauważając, że od początku XXI w. ich liczebność była stabilna albo wręcz rosła. Badacze zauważyli, że na mniej więcej jednej trzeciej powierzchni Europy żyje co najmniej jeden gatunek dużych drapieżników: niedźwiedzie brunatne, rysie, wilki albo rosomaki. Wilki żyją w 28 krajach na niemal 800 tys. km², a ich liczebność szacuje się na ok. 12 tys. osobników.

Obecnie inny zespół ekspertów stawia kolejne pytanie: skoro duże drapieżniki, w tym wypadku – wilki – wracają do Europy, to jak ułożyć z nimi sąsiedztwo, aby unikać konfliktów? Mówiąc w uproszczeniu: wilk ma być syty (ale też po swojemu bezpieczny), owca cała, a hodowca w miarę spokojny o dobytek i nieszukający odwetu.

Kwestią sąsiedztwa ludzi i wilków w Europie zajął się międzynarodowy zespół naukowców pod przewodnictwem dr. hab. Driesa Kuijpera z [Instytutu Biologii Ssaków Polskiej Akademii Nauk](#) w Białowieży. [Wnioski opublikowali](#) na łamach “Biological Conservation” podkreślając, że w dyskusji na temat współistnienia wilka i człowieka powinny dominować nie emocje, tylko wiedza i naukowe fakty.

Naukowcy z Polski, Niemiec, Holandii, Szwecji i RPA zwracają uwagę, że odnawianie się populacji wilka w Europie postrzegane jest jako sukces, ale i wyzwanie związane z ochroną gatunku. Z drugiej strony obecność dużego drapieżnika oznaczać może nowe konflikty.

Jak przypominają, wilki stanowią ważny element ekosystemów Europy, który sprzyja zdrowiu lasów i ich odnawianiu się. Wilki, jak i inne duże drapieżniki, wpływają na ekosystemy bezpośrednio – polując na dużych roślinożerców, zgryzając młode drzewa. Ale nawet obecność wilków wystarcza, by trzymać w szachu sarny czy jelenie, które – wyczuwając zagrożenie – mniej czasu poświęcają choćby na żerowanie.

Problem w tym, że wilki wracają do świata innego, niż ten, w którym żyli ich przodkowie. Lasy są dziś otoczone terenami gęsto zaludnionymi, zagospodarowanymi rolniczo i zurbanizowanymi. Wilkom zagraża tam nie tylko kłusownictwo, ale też fragmentacja krajobrazu czy duży ruch na drogach. Jednocześnie obecność wilków oznacza konflikty, np. z hodowcami owiec czy myśliwymi, dla których duże drapieżniki to konkurencja. Nie mniej ważne jest nastawienie zwykłych ludzi wobec wilków, które często budzą niepokój (choć ataki zdarzają się niezwykle rzadko – w ostatnim półwieczu w całej Europie było ich 21, w czym 4 śmiertelne).

Jeśli duże drapieżniki mają w tym krajobrazie przetrwać, relacje pomiędzy nimi a człowiekiem wymagają nowego zdefiniowania i uregulowania – w taki sposób, aby wilk i człowiek jak najmniej wchodziły sobie w drogę – piszą autorzy analiz.

Jak to osiągnąć? Zespół Driesa Kuijpera dokonał przeglądu danych dotyczących dużych drapieżników z Europy i innych części świata. Naukowcy analizowali różne metody zarządzania populacjami drapieżników i ich ochrony, oceniali możliwość zastosowania tych rozwiązań w Europie oraz możliwe ekologiczne i gospodarcze skutki.

W efekcie naukowcy przedstawili cztery zalecenia dotyczące rozwiązywania konfliktów pomiędzy wilkiem a człowiekiem. Podkreślają przy tym, że w kwestii ochrony wilków i zapobiegania ewentualnym konfliktom politycy powinni raczej aktywnie określić działania sprzyjające dobremu sąsiedztwu, niż pozostawić sprawę samą sobie.

Naukowcy zwracają uwagę, że w różnych częściach świata, jako sposób na drapieżniki (np. w rejonach pasterskich Australii) stosuje się odstrzał (w tym wypadku – dingo). Odstrzał drapieżników dla zmniejszenia liczebności ich populacji dozwolony jest też w niektórych stanach USA, zdarza się również w Norwegii, Szwecji i Finlandii. Autorzy publikacji w "Biological Conservation" piszą jednak: "Kontrola populacji wydaje się łatwym rozwiązaniem, ale często nie rozwiązuje konfliktu i jest wyraźnie sprzeczna z ustawodawstwem europejskim".

Zamiast odstrzału, proponują oni korzystać ze starannie zaprojektowanych, niezagrażających życiu zwierząt metod ochrony żywego inwentarza. Wskazują, że istnieje wiele takich skutecznych rozwiązań. W Polsce stosuje się tzw. **fladry** – sznury z przywiązanyymi kawałkami materiału w jaskrawych barwach, wykorzystywane (obok pastuchów elektrycznych i psów stróżujących) w ochronie zwierząt gospodarskich.

Naukowcy piszą też o “zarządzaniu zachowaniem wilków i ludzi w celu zwiększenia wzajemnego unikania”. Zastrzegają jednak, że są to metody “obiecujące, ale w dużej mierze niezbadane”. Tego typu środki odstraszające (np. nieprzyjemne, donośne dźwięki czy alarmy) stosuje się często wobec innych zwierząt, np. w sadach – aby zniechęcić ptaki czy w pobliżu przejazdów kolejowych, aby odstraszyć zwierzęta kopytne.

“Ten cel można też osiągnąć, czyniąc pewne obszary mniej atrakcyjnymi dla wilków. W taki sposób eksperymentowano w USA, stosując repelenty – substancje, których wilki nie lubią, oraz deterrenty – środki, których się one boją. Chodzi np. o substancje chemiczne o silnym zapachu, których wilki nie cierpią, albo umieszczanie określonych substancji na martwych owcach tak, by ich zjedzenie wywołało u wilków wymioty. W ten sposób uczą się one kojarzyć jedzenie owcy z negatywnym doświadczeniem” – tłumaczy Dries Kuijper.

Wśród metod odstraszania wymienia on strzelanie gumowymi nabojami do wilków, które zbliżają się zbyt blisko miejsc życia ludzi; silne światła albo dźwięki, gdy podchodzą do osiedli albo inwentarza. Według eksperta z IBS PAN metod jest wiele, choć brakuje dobrych badań ich przydatności.

“Podkreślamy też, jak ważne jest, by wilki bały się ludzi, a ludzie – by nie wchodzili w drogę wilkom. Metoda unikania się przez obie strony wydaje się najlepsza do pokojowego współistnienia” – mówi dr Kuijper.

Wśród rozwiązań na rzecz dobrego sąsiedztwa naukowcy postulują także stworzenie bogatej bazy dzikich zwierząt – aby wilki mogły się skoncentrować na niej, a nie na zwierzętach gospodarskich i domowych. W praktyce oznacza to utrzymanie dużych populacji jeleni, saren, łosi, dzików i innych gatunków, którymi żywią się wilki.

Czy dzikie zwierzęta są w Polsce wystarczająco liczne, by wilki nie szukały zwierząt hodowlanych? “Tak i nie” – odpowiada Dries Kuijper. – “Populacje gatunków, na które wilki polują, są w Polsce bardzo duże, zwykle większe, niż w dużych częściach Europy Zachodniej. Ale na obszarach wolnego wypasu zwierząt hodowlanych, np. na południu Polski, warunki wypasku sprawiają, że wilkom łatwo jest polować na owce. One tam pójdą za łatwą zdobyczą. Dlatego trzeba zapewnić owcom czy krowom właściwą ochronę, stosując elektryczne pastuchy czy zaganiając je na noc z pastwisk”.

Autorzy publikacji zwracają uwagę, że kraje UE różnią się pod względem realiów związanych np. z hodowlą bydła czy fragmentacją siedlisk. Dries Kuijper zaznacza, że prawodawstwo

Europejskie we wszystkich krajach europejskich jest jednak bardzo jasne: "wilk i jego siedliska muszą być chronione. Dlatego strzelanie wilków jest sprzeczne z prawodawstwem europejskim. Ponieważ istnieje wiele alternatywnych metod rozwiązywania konfliktów, tym razem musimy być mądrzejsi, aby znaleźć dobry sposób na życie z wilkami".

PAP - Nauka w Polsce, Anna Ślęzak

zan/ ekr/

Źródło: <http://naukawpolsce.pap.pl/>

Zdjęcie: Pixabay

Promowane



KONKURS

- [Ogłoszenie wyników - konkurs Etovet](#)



KONKURS

- [Regulamin konkursu wiosennego](#)



- [W SEJMIE O „PODWYŻKACH” DLA INSPEKЦИИ WETERYNARYJNEJ](#)



- [XV Międzynarodowy Kongres Problemy w rozrodzie małych zwierząt 12-13 października 2019](#)



- [W OBRONIE CZASOPISM WETERYNARYJNYCH](#)